

Nie parzy nas święcona woda

Autor: stm - 12/15/2010 02:33

Nie parzy nas święcona woda

Kim są polscy sataniści?

Polskie prawo nie przewiduje kar za odprawianie rytuałów satanistycznych, a kodeks karny nie odnotowuje słowa „sekta”. Młodzi ludzie, którym udowodniono profanację świątyni czy cmentarza, twierdzą, że czynili tak dla wygłupu i zabawy. Inni opowiadają, że sami nie wiedzą, dlaczego zachcieli nagle wyładować agresję, dokonać dewastacji czy mordy na rówieśniku.

Tych tłumaczeń przedstawiciele prawa wysłuchują w spokoju i ze zrozumieniem. Socjologowie zaś badając problem wrzucają wszystko do jednego worka z napisem: „subkultura satanistyczna”. Młodzi sataniści, zapytani o to, w co wierzą, odpowiadają, że uznają istnienie Boga, jak i szatana. A ten ostatni w ich mniemaniu ma stanowić źródło siły, która pozwoli im przetrwać we współczesnym świecie. Nie przypadkiem satanizm kojarzony jest z niektórymi odmianami muzyki rockowej, gdyż jego początki w Polsce łączą się z rosnącą od roku 1984 falą popularności zespołów black metal.

W latach 1986-88 przez polską prasę przetoczyła się lawina tekstów o grupach młodzieży nazywającej siebie satanistami. Z opisów wynikało, że młodzi, szukający ucieczki w satanistycznych ekscesach, pochodzili często z rozbitych i dysfunkcyjnych rodzin. Cechowało ich najczęściej poczucie beznadziei, braku perspektyw. Zaś agresja i zachowania destrukcyjne były formami kompensacji zaburzonych związków z otoczeniem. Pozostawieni sami sobie, odczuwali potrzebę przynależności do silnej grupy. W ten sposób trafiali w otoczenie rówieśników, potrafiących podporządkować sobie osoby niepewne i zagubione.

Socjolog Anna Mikotejko jest zdania, że satanizm młodzieżowy w Polsce cechują ściśle określone granice chronologiczne. Jego początków upatruje na początku lat 80., a dokładnie w roku 1981. Jej zdaniem podlegał i podlega on różnym transformacjom wewnętrznym i przeszedł przez kilka stadiów rozwoju. Pierwszy, najdłuższy etap - jak twierdzi przypada na lata 1981-85. Jest to czas osmozy, podskórnego przenikania idei satanistycznych z Zachodu. Za moment inicjalny uznaje powstanie katowickiego zespołu „KAT”, grającego ciężką, psychodeliczną odmianę czarnego rocka.

W latach 1986-88 prymat w polskim heavy metalu wiodą dwa satanistyczne zespoły. Wspomniane „KAT”, a później także „Test Fobii Creon”. Struktury ich koncertów zmierzały do odwzorowania struktur „czarnych mszy”. Liderzy zespołów aspirowali do roli głównych kapłanów czy ideologów satanizmu w Polsce. Kreowali jego teksty „sakralne”. Szczególnie

znamienna była tutaj działalność jednego z nich, któremu przypisuje się sprowadzenie do Polski pierwszego egzemplarza Czarnej Biblii La Veya. Zdaniem Anny Mikołajko, obok stylizowanych na „czarne msze” koncertów, występowały w tym okresie już rzeczywiste obrzędy „czarnych mszy”. A pierwsza została najprawdopodobniej odprawiona w szczecińskiej Wieży Bismarcka 26 czerwca 1986 roku.

W polskich raportach policyjnych o zachowaniach satanistów można przeczytać, że są to przeważnie czyny popełniane z pobudek chuligańskich, najczęściej pod wpływem alkoholu, przypominające raczej zabawę. Sataniści autentyczni, zdaniem Beaty Hoffman, autorki książki Satanizm polski - mit czy rzeczywistość, to zazwyczaj dorośli odcytani w literaturze ezoterycznej.

Dla nich satanizm, to kult życia doczesnego i jednostkowego indywidualizmu. Prawie wszyscy twierdzą, że zwątpili w Pana Boga po dramatycznych przejściach w swoim życiu. Kult przemocy przyciąga jednak najbardziej słabych psychicznie.

Kult satanistyczny nie jest sprawą nową ani rzadką. Może przybierać najrozmaitsze formy, np. bezczeszczenie świętych obrzędów w formie „czarnych mszy” i profanacji. Nierzadko szatan przybiera postać ezoteryczną czy gnostycką, przedstawiany jest jako pozytywna zasada kosmosu, w przeciwieństwie do negatywnej, za jaką uznaje się Stwórcę-Jahwe. Nie ulega wątpliwości, że komponenty satanistyczne są obecne w wielu grupach okultystycznych.

Wspomniany Kościół La Veya, założony w 1966 roku w USA, stał się popularny na początku lat 70. W połowie lat 70-tych przeżywał, w wyniku licznych skandali, kryzys. Doszło do rozłamu. Zbuntowani liderzy założyli własne kościoły, jednym z bardziej znanych stała się Świątynia Seta.

Włoski ekspert w dziedzinie sekt, Giuseppe Ferrari, na łamach watykańskiego dziennika Osservatore Romano, pisał w 1997 roku o poważnym niebezpieczeństwie, za jakie uznała Stolica Apostolska znaczny wzrost liczby zwolenników satanizmu w świecie. Ks. Corrado Balduci, znany włoski demonolog, w roku 1996 w wywiadzie dla włoskiego dziennika La Stampa stwierdził, że grupy satanistyczne na świecie liczą ok. 2 mln adeptów. Jego zdaniem we Włoszech różnego rodzaju praktyki satanistyczne prowadzi ok. 60 tys. osób. W istnienie złych mocy wierzy ponad 46 proc. Włochów. Taka część wierzy także we wszelkie przesady i magię. Znajdują się tutaj również ludzie wykształceni, zwłaszcza w uprzemysłowionej, północnej części kraju. Centrum szczególnie otwartym na magię, ezoteryzm, okultyzm jest Turyn. To miasto nazywane jest stolicą magii. Okultyści uważają, że jest ono położone w magicznym trójkącie białej magii, którego dwa pozostałe ramiona sięgają Lyonu i Pragi. Teologowie i znawcy zjawisk okultystycznych twierdzą zdecydowanie, że nie istnieje biała, dobroczynna magia. Czarna - zła i biała magia, mająca być dobrą, stosują tę samą metodę manipulowania rzeczywistością i sferą sacrum. Powoduje to u ich adeptów poczucie nadprzyrodzonej, wręcz boskiej mocy. Ostatecznie biała magia, wcześniej czy później, doprowadza do praktyk, związanych bardziej lub mniej jawnie, z magią czarną. Według tej samej, ezoterycznej tradycji, Turyn znajduje się w satanistycznym trójkącie, którego ramiona, idąc w kierunku północnym, sięgają Londynu i San Francisco. Według włoskich statystyk w sektorze różnorodnych odmian magii pracuje ponad 150 tys. osób. Dużym powodzeniem

cieszą się tam nawet ubiory projektowane w celu wzmocnienia tzw. charyzmatu maga.

Najwięcej egzorcystów działa dzisiaj w Turynie, czyli najbardziej uprzemysłowionym włoskim mieście. (...) To nie jest histeria, to jest zjawisko zbyt masowe, żeby to załatwić słówkiem "histeria". Czytałem artykuł włoskiego egzorcysty, który przeszedł na emeryturę i postanowili napisać coś w rodzaju eseju, stanowiącego opis doświadczenia jego życia. Twierdzi on, że zło się niesłychanie rozzuchwaliło, wszystko jedno, czy używamy słowa diabeł, czy tylko zło (G. Herling-Grudziński).

Egzorcysta diecezji rzymskiej, ks. Amorth w wywiadzie dla włoskiego miesięcznika katolickiego 30 Giorni stwierdził, że wzrost liczby członków sekt satanistycznych i ezoterycznych należy łączyć z faktem, że Kościół stopniowo przestaje głosić poprawną doktrynę na temat diabła. Jego zdaniem, błędem jest poszukiwanie w społeczeństwie wraz z psychoanalizą - zła bezosobowego. Ks. Amorth zwraca uwagę, że obowiązujący kapłanów katolickich tekst księgi egzorcyzmów pochodzi z 1614 roku.

O wydaniu nowego władze Kościoła zdecydowały podczas II Soboru Watykańskiego. Pomimo upływu od tamtego czasu 35 lat, nie został on jeszcze opublikowany. Amerykańskie statystyki policyjne od 1991 r. wskazują, że dużą liczbę zaginionych osób stanowią ofiary mordów satanistycznych. Mordom towarzyszą akty sado-masochistyczne, zażywanie narkotyków, profanacja cmentarzy, wypisywanie symboli satanistycznych itp.

W Wielkiej Brytanii tradycja okultyzmu zrodziła formę satanizmu związanego z seksem, narkotykami i makabrycznymi rytuałami. Wyraża się przez gwałty, głównie na dzieciach, dokonywane w celu zwiększenia swojej mocy. Na całym Zachodzie wiele osób uczestniczy w kursach okultystycznych i magicznych, co równa się z praktyczną formą satanistycznej inicjacji. Tutaj rozwój mętnego New Age otwiera dostęp do świata irracjonalnego o zachwianym systemie wartości. Przyczyną przyciągania grup satanistycznych są wielkie problemy współczesnych społeczeństw: samotność, zanik więzi rodzinnych, wyobcowanie z własnych grup i społeczności, uleganie wpływom propagującym różne formy satanizmu.

Pierwsze "czarne msze" będące stałym rytuałem satanistów pojawiły się w XVII wieku we Francji, w okresie panowania Ludwika XIV. W 1673 roku w Paryżu odbyła się pierwsza "czarna msza". Rytuał odprawiono na nagim ciele kobiety, a w kulminacyjnym momencie podcięto gardło dziecka, przelewając jego krew do kielicha. Organizatorką owej makabry była metresa króla - Madame de Montespan. Rzecz wydała się w 1678 roku, kiedy inspektor paryskiej policji La Reynie aresztował ok. 110 uczestników mszy. W rzeczywistości w sprawę zamieszanych było trzy razy więcej osób. Niektórzy badacze paryskich mszy określają je jako potworną ośmiornicę, przyssaną swymi mackami do niemal wszystkich sfer paryskiego społeczeństwa. Współcześnie we Francji istnieją przynajmniej cztery sekty, które oddają kult szatanowi lub Lucyferowi. Najbardziej znany jest Filozoficzny Kościół Lucyferiański.

W Niemczech ukazują się jawnie publikacje związane z satanizmem, często zachęcające do nielegalnych praktyk. Niemieckie wydawnictwo Phenoman z Dolnej Saksonii propaguje w swoich

broszurach Magic odrażające praktyki składania ofiar ze zwierząt i ludzi. Są opisy tego jak m. in. zabijać zwierzęta, kiedy i w jaki sposób spożywać ich wnętrzności. W tych samych broszurach Magic znajdują się szokujące porady dotyczące wyszukiwania ludzkich ofiar do ceremonii „czarnej mszy”. W innych miejscach są też scenariusze „czarnych mszy” i dokładne wskazówki na temat tego, jak powinny odbywać się rytualne ceremonie, o charakterze pornograficznym, z udziałem kapłanki i kapłana. Frankfurcki ekspert ds. sekt Werner Helsper, analizując zjawisko niemieckiego satanizmu, wspomina jedynie o rozbudowanej młodzieżowej kulturze żałoby, która szuka własnej tożsamości.

Nie istnieją oficjalne dane informujące o grupach satanistycznych w Polsce. Nie ma statystyk ani całościowych naukowych opracowań tego zagadnienia. Znaczący tej problematyki, jeżeli istnieją, milczą uparcie. W prasie padają różne liczby na temat ilości polskich satanistów - od 5 do 20 tys.

Część ma już swoje diabelskie imiona, część przygotowuje się do obrzędu inicjacji i wtajemniczenia. Niepokojącym zjawiskiem jest gwałtowny i niemożliwy do skontrolowania rozwój sekt niezwiązanych z Polską Prowincją Kościoła Szatana. Są w nich 12-15-letnie dzieci, wyobcowane ze swych rodzin i środowisk, szukające w tajemniczych rytuałach emocjonalnego zaspokojenia i poczucia przynależności. Przewodzą im zwykle ich „kapłan”; liczący przeważnie ok. 20 lat, często o zachwianej równowadze psychicznej. (A. Kowarska, Gazeta Wyborcza).

Polską opinią publiczną wstrząsają coraz systematyczniej doniesienia prasowe o ekscesach i mordach dokonywanych właśnie przez satanistów. W 1992 r. w Toruniu na działce rodziców powiesił się 16-letni Rafał, samobójstwo popełnił według instrukcji nagranej na kasecie. W 1993 roku na koncercie wspomnianej grupy „KAT” kilkunastu satanistów spaliło przed sceną pięć ludzkich czaszek, później w bestialski sposób zamordowało ośmioletnią Kasię W., której krew posłużyła do odprawienia „czarnej mszy”. W 1994 roku w Dobrym Mieście w woj. olsztyńskim dwie osiemnastoletnie dziewczyny popełniły rytualne samobójstwa. Wierzyły, że osiągając pełnoletność, winny oddać życie szatanowi. W 1995 roku dwóch szesnastoletnich satanistów zamordowało w Brześciu swego rówieśnika, gdy ten chciał wystąpić z grupy. Chłopca zarąbano siekierą, ciało rozkawałkowano i wrzucono do rowu melioracyjnego. Sąd skazał wówczas za morderstwo 16 letniego Pawła P. i Siergieja S. na 10 lat więzienia. Odnotowano też nad jeziorem w okolicach Brześcia zaginięcie dwóch chłopców, którzy mieli kontakty z grupą satanistów. W lutym tego samego roku powiesił się związany również z tym środowiskiem 17-letni chłopak. W roku 1997 Białą Podlaską wstrząsnęła wiadomość o samobójczej śmierci 16-letniego chłopca, który należał do sekty satanistycznej. W centrum miasta w Parku Radziwiłłowskim kilka razy w tygodniu zbierali się uczniowie białskich liceów. Przygotowywali się do spotkania z szatanem, odprawiali też „czarne msze”, puszczając z przenośnego magnetofonu muzykę heavy metal, hardcore, black i death metal. Jednym z podstawowych obrzędów było picie wina zmieszanego z krwią zabijanych w ofierze zwierząt, palenie marihuany, czytanie fragmentów Biblii Szatana. Prowadzone przez białską policję postępowanie potwierdziło, iż była to sekta satanistyczna, której przewodził „czarny biskup” Grzegorz Sz., kontaktująca się z podobnymi na Białorusi, w Niemczech, Francji, Holandii, Ukrainie, USA i w Skandynawii. Grupy polskich i białoruskich satanistów badała także brzeska policja, służby specjalne oraz prokuratura. Przywódcy grupy, Grzegorzowi Sz. policja zarzucała nakłanianie do samobójstw, przymuszanie do zażywania narkotyków.

- Urodziliśmy się, by tworzyć piekło na ziemi. Jeżeli nie możemy tego uczynić, wracamy do niego przez samobójstwo mówił Grzegorz Sz., pseudonim „Szepel”, podczas jednego z przesłuchań. Pod koniec 1996 roku w Mińsku białoruskim sataniści na budowli, należącej do cerkwi prawosławnej, stojącej w centrum miasta, umieścili antychrześcijańskie hasła. Spalili także zabytkową cerkiew w Zastawiu. W lutym i marcu 1997 roku w Białej Podlaskiej powiesiło się dwóch kilkunastoletnich chłopców - satanistów. Obaj pochodzili z rozbitych rodzin. Ich koledzy i nauczyciele twierdzili, że do końca nic nie wskazywało na tragedię.

W kwietniu 1997 roku w województwie bielsko-bialskim została przerwana emisja pirackiego radia satanistów. Przez kilka tygodni radiostacja nadawała swój program w pobliżu pasma Radia Maryja. Podczas audycji odtwarzano muzykę zespołów heavy metal, black rocka i grup satanistycznych. Nakłaniano do sprawowania kultu szatana, propagowano narkotyki, bluźniono Bogu.

W roku 1997 PAP i KAI w serwisach krajowych niemal każdego tygodnia donosiły o dewastacji grobów czy profanacji miejsc sakralnych. Już na podstawie wspomnianych spraw i utrzymujących się stale przypadków bezczeszczenia cmentarzy, aktów wandalizmu i profanacji w kościołach i kaplicach wnioskować można, że również w Polsce istnieją centra satanizmu.

Ich przywódcom wciąż najłatwiej jest dotrzeć do środowisk młodzieżowej subkultury. Wymownym dowodem tego może być wywiad z anonimowym satanistą, Zwierzchnikiem Wiedzy Hermetycznej, jaki ukazał się w maju 1997 r. w rzeszowskich „Nowinach”. Materiał ten redakcja zdecydowała się opublikować jako ostrzeżenie skierowane głównie do rodziców, nauczycieli i katechetów.

Zdałem sobie sprawę, że czegoś mi brakuje, że chrześcijaństwo, to nie jest to. Zacząłem szukać czegoś nowego, co prosto nazywa sprawy po imieniu, co daje jak największą swobodę własnej interpretacji, co nie jest narzucane z góry. Dużo czytałem o Druidach (zainteresowanie druidyzmem, ich magią i czarami, jest jedną z charakterystycznych cech przywódców Nowej Ery - H. K.), o wierze mużulmańskiej i innych religiach i w końcu trafiłem do satanizmu. Wpierw wpadła mi w ręce książka Crowleya o jodze. Poglądy mi się nie zmieniły. Znalazłem za to dużo ludzi, którzy mają poglądy zbliżone do moich.

Zwierzchnik Wiedzy Hermetycznej odcina się od działalności w rodzaju niszczenia cmentarzy czy łamania krzyży. Nazywa to aktami wandalizmu, nie satanizmu. Z rozmowy dowiadujemy się, że sekta nie prowadzi agitacji, gdyż chętni znajdują się sami.

Każdy, kto chce wstąpić, musi podpisać krwią specjalny cyrograf. Jest w nim m.in. mowa o wyrzeczeniu się chrztu, przyjęciu majestatu Lucyfera, odrzuceniu się wszelkich „słabości” związanych z chrześcijaństwem, wybraniu ciemności i nocy, a wraz z nimi przyjęcia potęgi, którą adept przyrzeka godnie rozporządzać. Podpisanie cyrografu związane jest z przyjęciem nowego imienia, oświadczeniem, że od tego momentu dusza nie należy do Boga, ale zostaje oddana w służbę szatana. Jest też zapewnienie o zgodzie na wszelkie kary i konsekwencje w przypadku złamania przedstawionych reguł i

zasad. W wywiadzie tym padają również dane o ilości satanistów w Polsce. Pada liczba 5 tysięcy, a samym Rzeszowie 80 osób. Najsilniejszymi ośrodkami w Polsce mają być: Szczecin, Wrocław, Warszawa, Łódź, Kraków.

Satanista pytany o obrzędy mówi m.in.: Tworzymy krąg. (...) Są kadzidelka, muzyka - tzw. efekty specjalne. Chodzi o to, by pamiętać uroczystość wstąpienia do nas, choć są przypadki, że wstępujący nic nie pamiętają... Napięcie nerwowe powoduje zanik pamięci. Właściwie nazwa mszy nie jest prawidłowa. Są tylko rytuały - zniszczenia, miłości i żalu. Wszystkie powiązane z psychotroniką. (...) Nie używamy takich metod (psychotronicznych - H. K.) w stosunku do swoich, bo to jest broń obosieczna i ktoś z naszych może tak samo podzielać na kogoś z nas. Różnych metod psychotronicznego oddziaływania na innych używamy jako swego rodzaju sztuczki, demonstrującej nasze umiejętności.

Sam rozmówca uważa się za kogoś w rodzaju psychologa, jeździ po Polsce i rozmawia z ludźmi, którzy interesują się satanizmem. Zapytany o to, czy nie mają problemów z policją odpowiada, że z łatwością potrafią wyłapać konfidentów, poza tym mają w Polsce sprawdzonych satanistów, którzy pracują w policji. Rzeszowski Zwierzchnik Wiedzy Hermetycznej zapewnia też, że nie parzy go woda święcona, na Wielkanoc siada z rodziną do stołu, a na Boże Narodzenie dzieli się opłatkiem, bo co mi szkodzi życzyć komuś pomyślności. Pytany o inne praktyki mówi, że sataniści potrafią wpłynąć niszcząco na człowieka. Wtedy wybrana postać - jego zdaniem - przemienia się w coś w rodzaju lalki, nie mówi już własnym głosem, ale jest jakby zaprogramowana. Innym razem może to być coś w rodzaju zaszczepienia nakazu śmierci. Często wtedy - jak powiada - sprawa kończy się samobójstwem.

dr Hanna Karaś

źródło www.effatha.org.pl/sekty/baza/satanisci2.htm

=====